

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

PRENUMERATA WYNOŚI:
w Kaliszu miesięcznie . . . 2 zł. 50 gr.
z odroczeniem do końca . . . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową 3 zł. 50 gr.
Zagranicą 6 zł. —
Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. 36 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 193 (8421)

Wtorek, dnia 24 sierpnia 1926 r.

Rok XXXIV.

GALICYJSKIE TOW. NAFTOWE „GALICJA” Sp. Akc.

DYREKCJA TECHNICZNA w DROHOBYCZU

KOPALNIA w BORYSLAWIU

KOMERCJALNA we LWOWIE, Kopernika 11.

REPREZENTANT w KALISZU p. **OSKAR WARTSKI.**

Składy w Kaliszu przy ul. Nowo-Lipowej 35, Górnośląskiej 88

POLECA wszelkie produkty naftowe jak: NAFTĘ raf., OLEJ GAZOWY, OLEJ pilochronny,
OLEJE MASZYNOWE, OLEJE specjalne do motorów Diesla, OLEJE cylindrowe na parę
nasyconą i przegrzaną, PARAFINĘ, ŚWIECE oraz SMAR do wozów TOVOTTA i BENZYNE, każdej gradacji jakoteż

ze stacji benzynowej plac Kilińskiego

olej samochodowy „GALTOL” w blaszankach oryginalnych i w beczkach
do wszystkich typów samochodów.„JAK BACZEWSKI WŚRÓD LIKIERÓW,
TAK „GALTOL” WŚRÓD SZOFERÓW”.

1025



Dr. med. A. Karbowski

specjalista w chorobach
kobiecych i położnictwie

przeniósł praktykę swoją do
Ostrowa, ul. Koszarowa 28 l.

Telefon 249.

1009

Dyrekcja Gimnazjów Związkowych

żeńskie i męskie z prawami szkół państwowych

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia.

Opłata w roku szkolnym 1926/7 wynosić będzie miesięcznie: w kl. I-ej i II-ej 25 zł., w kl. III-ej i IV-ej 30 zł.
w kl. V-ej i VI-ej 40 zł. i w kl. VII-ej i VIII-ej 45 zł.

Zapisy przyjmuje Kancelaria, ul. Kościuszki 17, III piętro, w godz. od 10-ej do 1-ej i od 4-ej do 5-ej.

1048

M. Makarewicz.

Rewolucja w Grecji.

LONDYN, 23. (Radio). „Reuter” donosi z Aten, że w Grecji wybuchła rewolucja. Kondilos i admirał Konduriotid stanęli na czele zamachu i objęli władzę. Cały gar-

nizon Aten stanął po stronie rewolucji. Prezydent Pangelos został aresztowany. Wszystkie garnizony prowincjonalne opowiedziały się po stronie nowego rządu.

Trzęsienie ziemi.

RZYM, 23. Według informacji z Messyny wyspa Lipari była terenem gwałtownych wstrząsów skorupy ziemskiej. Na skutek tych wstrząsów w Malfa zawaliło się lub zostało uszkodzone około 400 domów w Selmo. Silne szkody wywarło trzęsienie także na wyspie Filicudi. Ludność zmuszona jest do nocowania pod gołym niebem w objętych trzęsieniem okolicach.

MESSYNA, 23. Wyspy Eolskie nawiedziło trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody. W Malfa uległo zniszczeniu 400 jednopiętrowych budynków; w Selmo zniszczonych zostało 60 domów; w Leni kilka domów zawaliło się, ludność obozuje

w szczyrach polu. W Filicudi uległy zniszczeniu tamtejsze kościoły.

Trzęsienie ziemi w Finlandji.

RYGA, 23. Według wiadomości z Rewla w Finlandji w pobliżu miasta Uleaborg nastąpiło trzęsienie ziemi. Podziemne wstrząsy trwały kilkanaście minut. Ludność ogarnęła szalona panika. Okna w domach wypadały, meble w mieszkaniach w czasie wstrząsów wywracały się. Kilka domów runęło w gruzy. Liczba ofiar jest nieznana. Bliższe szczegóły dotychczas nie nadeszły.

Wizytacje wojewody Jaszczolta na prowincji.

KOZO, 23. W dniu 20 b.m. p. wojewoda Jaszczolt udał się w kilkudniową podróż inspekcyjną, celem zwiedzenia powiatów: Łęczyckiego, Tureckiego, Kolskiego, Konjńskiego i Słupieckiego.

W podróży tej towarzyszą p. wojewodzie, komendant wojew. pol. państw. inspektor Wizimski oraz sekretarz osobisty p. Rosicki.

Pierwszym etapem w podróży był Ozorków, gdzie przedstawił się p. wojewodzie starosta łęczycki, p. Muszyński w asystencji miejscowego burmistrza i członków rady miejskiej. Po zwiedzeniu magistratu i gmachu szkoły powszechnej w Ozorkowie, p. wojewoda wyjechał do Łęczycy.

W Łęczycy starosta Muszyński przedstawił reprezentantów władz i społeczeństwa miejscowego p. wojewodzie, który następnie zwiedził tamtejszy szpital powiatowy, szkołę powszechną i stację doświadczenia w majątku państwowym.

Po drodze do powiatu Tureckiego p. wojewoda wizytował urząd gm. Gostków w Uniejowie zaś przed stawili się starosta turecki, p. Borysławski, poczem p. wojewoda zwiedził w Uniejowie magistrat, za-

mek arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i park.

Następnie w Turku starosta Borysławski reprezentował p. wojewodzie przedstawicieli władz i społeczeństwa, poczem nastąpiło zwiedzenie biurowego starostwa i wydziału powiatowego, przytułku, szpitala i ochronki oraz wielkiego nono wybudowanego gmachu szkoły powszechnej.

Wreszcie p. wojewoda zwiedził siedzibę Zw. Rzemieślników, gdzie podano mu „Złotą Księgę” dla upamiętnienia jego pobytu.

W godzinach popołudniowych p. wojewoda przyjechał do powiatu Kolskiego gdzie szczegółowo zwiedził majątek państwowy Kościelec oraz szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt.

W mieście Kole, starosta Kolski, p. Walski przedstawił wojewodzie urzędników starostwa powiatowego i samorządu oraz przedstawicieli miejscowych władz społeczeństwa. P. wojewoda zwiedził w Kole komendę powiatowej pol. państw. i szkołę powszechną poczem wyjechał do Konina, gdzie zamieszkał.

25 kilo tytoniu niemieckiego w pociągu Sosnowiec—Łódź.

ŁÓDŹ, 23. Urząd śledczy otrzymał swego czasu poufną informację, iż po ujęciu na stacji Łódź — Kaliska jednego z członków szeroko rozgałęzionej i świetnie zorganizowanej bandy szmuglerów tytoniu, szmuglerzy obawiając się dalszy aresztowania poczęli przewozić tytoń na stację Łódź — Fabryczna.

Wobec tego zarządzono obserwację dworca Fabrycznego i w rezultacie przychwycono w pociągu Sosnowiec — Łódź dwóch żandarmów garnizonu sosnowieckiego Ignacego Smolińskiego i Władysława Bormanę w chwili, gdy usiłowali wynieść z wagonu tegoż pociągu 25 kilo tytoniu przeszmuglowanego z Niemiec.

Żandarmi usiłowali zbiec, ujęto ich jednak, poczem przesłano wraz z protokołem do dyspozycji władz wojskowych, a tytoń skonfiskowano.

Dalsze energiczne śledztwo w toku.

Znowu dwa wypadki w Tatrach.

ZAKOPANE, 23. Dnia 18 i 19 b.m. zdarzyły się znowu dwa wypadki w Tatrach. Pierwszy na Wadze po stronie czeskiej, gdzie towarzystwo złożone z 5 turystów, prowadzone przez p. Natana Fleissiga z Bytomia, idąc na Wysoką, chciało sobie skrócić drogę i przejść naprzelaj przez dość stromą skałę pokrytą zamrażniętym śniegiem. Podczas tego p. Fleissig poślizgnął się i stoczył w przepaść, zsuwając się około 50 metrów po śniegu, a sto metrów po granitowych skałach. Szczęśliwie nie doznał poważniejszych obrażeń, tylko lekkiego poranienia głowy, twarzy i pleców. Został potem przez zaalarmowanych turystów przeniesiony do schroniska Utołna po stronie czeskiej, a następnego dnia przeniesiono go na noszach pogotowie tatrzańskie z Zakopanego górami do Morskiego Oka, a stamtąd autem do Zakopanego, gdzie przebywał w Dworcu Tatrzańskim.

Drugi wypadek zdarzył się 19 b.m. p. Wandzie Ostrowskiej z Sosnowca, która na Giewoncie upadła, łamiąc sobie lewą nogę w kostce. Mąż, w którego towarzystwie była na wycieczce zniósł ją sam do Doliny Kondratowej, skąd wezwane pogotowie tatrzańskie odwiozło ją do Zakopanego.

Szkoła wychowania obywatelskiego.

Naród nasz pozbawiony przez półtora zgora wieku wolności politycznej, rządzonej centralistycznie przez obce i wrogie nam władze biurokratyczne państw zaborczych, utracił w wielkim stopniu zdolność do normalnego życia publicznego. Niewola kilku pokoleń wyjąłowała w nas wszelkie tradycje tak bujnie rozwiniętego w dawnej Polsce samorządu stanowego, zamiłowania wolności osobistej i swobody obywatelskiej, przechodzące częstokroć w samowolę, nawet graniczącą z anarchią.

Tradycje naszego życia publicznego przekazała nam jedynie historia, w żywym zaś organizmie narodu, pozbawionego w niewoli możliwości ich pielęgnowania, nie dotrwały one do chwili odzyskania wolności politycznej. Poza to wszelkie przemiany w ustroju społecznym i powołanie do życia państwo wego szerokich mas ludowych, które i dawniej nie posiadały żadnych tradycji państwowych, gdyż w życiu tem czynnego udziału nie brały i brać nie mogły, przyczyniło się również do tego niewyrobienia i twardości naszego społeczeństwa w życiu publicznym i państwowym.

Nad wyrównaniem tych wszystkich braków i zaniedbań musimy dziś jaknajusilniej pracować, aby usunąć to zło, które wiekowa niewola nam wyrządziła i dogonić rozwój społeczny i kulturalny innych narodów.

Pierwszorzędną rolę w wychowaniu obywatelskim narodu odegrać może i powinien samorząd miejscowy. Poczynając od najdrobniejszej komórki ustroju społecznego — gromady wiejskie, po przez samorząd gminny i powiatowy, aż do najwyższych form samorządu wojewódzkiego i terytorjalnego, — życie samorządowe winno być tą praktyczną szkołą wychowania obywatelskiego, w której kształcić się będą i zaprawiać do pracy państwowej, do samodzielnego stanięcia o sprawy gospodarczych, społecznych i politycznych najszerze masy demokracji naszej.

Pod tym względem zadania wychowawcze samorządu mają przed sobą piękną i wielkiego znaczenia dla rozwoju narodu przyszłość. Aby cel ten osiągnąć, musimy jednak zwrócić baczniejszą uwagę na tę właśnie stronę działalności samorządowej starać się musimy, aby rzeczywiście najszerze warstwy ludności żywo interesowały się i brały czynny udział w życiu samorządowym. Do tego celu bardzo pożytecznym byłoby jaknajszersze omawianie wszelkich lokalnych spraw i zagadnień życia samorządowego w prasie miejscowej.

Za objaw zaś nadzwyczaj dodatni uważać należy powstanie własnych organów poszczególnych jednostek samorządowych, przeznaczonych nietylko do publikowania ustaw i rozporządzeń władz, lecz poświęconych również rozpatrywaniu spraw lokalnych i zarządzeń życia gospodarczego i samorządowego.

Bardziej czynne i ruchliwe samorządy powiatowe zrozumiały, że istnienie jakich organów własnych przyczyni się musi nadzwyczajnie do spularyzowania zagadnień samorządowych wśród ludności, a to z kolei pociągnąć musi wzrost zainteresowania sprawami powiatowymi i bardziej czynny udział ludności w rozstrzyganiu tych spraw oraz chętniejsze pociąganie się do samorządowej pracy. Cały też szereg sejmików powiatowych z bardzo dodatnim skutkiem prowadzi tego rodzaju akcje wychowawcze.

Inaczej rzecz przedstawia się tam, gdzie tępota życia samorządowego bije słabiej. Tam nie widać też usiłowań zainteresowania ludności pracą samorządową, a działalność samorządu nie znajduje odzwierciedlenia i żywego poparcia w społeczeństwie, skutkiem czego wydaje też daleko gorsze rezultaty. — Ludność tych powiatów pod względem wyrobienia obywatelskiego, orjentowania się w zagadnieniach społecznych, państwowych i gospodarczych nie robi prawie żadnych postępów, gdyż niezainteresowana — bardzo mało uwagi poświęca tym zagadnieniom.

Prawidłowe działanie i rozwój samorządu lokalnego możliwe jest tylko wówczas, gdy cała ludność bierze żywy udział w pracy nad urządzeniem i ulepszeniem swego życia społecznego. Do tego też ideału dążyć muszą wszystkie jednostki samorządowe, zwłaszcza zaś jednostki wyższego typu, jakimi są sejmiki powiatowe. Zadania działalności samorządowej są tak szerokie i tyle nastroczają możliwości pracy społecznej, że nie istnieje obawa aby jej zbraknąć mogło dla chcących brać w niej udział. Należy tylko pracę tę odpowiednio zorganizować i jasno wytknąć jej kierunek.

Zaprawiona do pracy społecznej w instytucjach samorządowych ludność będzie zdolna do wytworzenia zdrowej i czystej atmosfery w naszym życiu politycznym i państwowym, tak dotychczas zachwaszczanej tanią demagogią i zaciętrzeniem partyjnym.

Wyrobienie zdolności do samodzielnego sądu, do inicjatywy i pracy twórczej w życiu samorządowym — odbija się najbardziej dodatnio na wyrobieniu charakteru i cnót obywatelskich w masach narodu. Wytworzy ono typ dzielnego, światłego i przedsiębiorczego obywatela, zdającego sobie jasno sprawę ze swego stosunku do całości państwa, rozumiejącego wagę zagadnień państwowych i umiejącego się w nich orjentować.

Oddziaływać też musi ono dodatnio na wyrobienie cech dodatnich charakteru i w życiu prywatnym jednostek, podnosząc w nich zaufanie we własne siły, poszanowanie swej godności, energję i przedsiębiorczość w życiu. Przykładem tego służyć mogą inne narody, gdzie ustrój samorządowy trwa od wielu dziesiątków lub setek lat. Dzielność i przedsiębiorczość rasy anglosaskiej opiera się na głębokim zamiłowaniu do swobody obywatelskiej, wyrażającem się w najbardziej szerokim samorządzie społeczeństwa.

I w naszym narodzie tkwi zamiłowanie do swobody i wolności. Uspokobieni jesteśmy bardzo indywidualistycznie i niechętnie poddajemy się pod jarzmo cudzej woli. Dowodów tego złożyliśmy dosyć w krwawych, a beznadziejnych nieraz walkach

z przemocą zaborców. Samorząd powinien być szkołą dla tych naszych skłonności. Powinien on zużytkować je w życiu praktycznym na pożytek społeczeństwa i państwa. Powinien tym zamiłowaniom nadać ujście i odpowiedni kierunek, aby nie marnowały się one bezużytecznie w bezczynnościach, lub co gorzej nie wyładowywały w kierunku szkodliwym dla społeczeństwa.

Aby móż te zadania przeprowadzić w życiu musi jednakże samorząd być rzeczywistym samorządem, nie zaś tylko bezduszną formą lub narzędziem do wykonywania zarządzeń biurokratycznych w zakresie administracji państwowej! Samorząd musi posiadać własną inicjatywę w urządzaniu życia lokalnego, musi zainteresować najszerze warstwy ludności nietylko propagandą prasową, lecz przede wszystkim czynem i żywym przykładem dając rzeczywiste korzyści i ulepszenie życia.

Wówczas zainteresowawszy szerokie warstwy i wciągnawszy je do pracy wspólnej — wytworzy prawdziwe zastępy dzielnych obywateli kraju i stanie się szkołą obywatelskości i teźny narodowej. Z rozwojem zaś jego wkroczy też i państwo na lepszą drogę ogólnego postępu i rozkwitu.

Zygmunt TOMASZEWSKI.

Jeszcze o cudzie na Jasnej Górze

Redaktor „Głosu Ludu“ zasłużony pisarz polski opisuje przebieg „Cudu“ z Michałkiem w sposób następujący:

Taki fakt głośny ostatnio miał miejsce 14 bm.

Z kompanją z Grodziska położonego w pow. białskim, pod Warszawą, przybył 25-letni Michał Michałak rodem z Mińska Mazowieckiego, który wychowywał się w majątku p. Orsetti, jest ogrodnikiem. Człowiek ten służył w wojsku, przeżył wojnę z bolszewikami, i jako inwalida wrócił do domu, pracując w niezdrowych dla siebie warunkach w wilgoci. Przed półtora rokiem został sparaliżowany na całą lewą stronę ciała, nie mając zupełnie władzy w lewej nodze i ręce.

Gdy pielgrzymka z Grodziska wybierała się do Częstochowy, ksiądz wikariusz Malewski wziął Michałaka na swój koszt, pocieszając go nadzieją, że jeśli szczerze uda się do Najświętszej Uzdrowicielki chorych, może odzyskać zdrowie.

Pełen wdzięczności, z radością jechał do stóp Pocieszytelki Strapionych.

O godzinie 5.30 kompanja stanęła u bram klasztoru Jasnogórskiego, dokąd Michałak został przywieziony na furmance i z trudem, bezwładny, został wprowadzony do kaplicy, z łaskami słynącym ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył tam Spowiedź i przyjął Komunię św., nie opuszczając kaplicy do południa. W czasie ostatniej Mszy Św. le-

żąc krzyżem przed cudownym ołtarzem Królowej Korony Polskiej, żarliwie rozmodlony, naraz podniósł się z posadzki o własnych siłach i z radości, że Bóg, przez przyczynę Matki Najświętszej przywrócił mu zupełną władzę ciała, załany łzami, udał się na klęczkach na ofiarę, obchodząc w ten sposób ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Uczestnicy kompanji grodzkiej, opiekujący się Michałkiem, widząc, jak on zupełnie uzdrowiony, o własnych siłach obchodził ofiarę, zawołali: cud się stał!

Wypełniona kaplica zatrzęsała się od płaczu i wezwań pobożnych.

Niezwłocznie udano się z Michałkiem do zakrystji i zameldowano o cudownym uzdrowieniu obecnemu tam O. Piusowi Przeździeckiemu, który w otoczeniu braci zakonnej spisał odpowiedni protokół, stwierdzony zeznaniem parafjan grodzkich, znających dobrze uzdrowionego i przez nich podpisany.

Michalik leczył się w Warszawie u dra. Manduka, w szpitalu św. Stanisława na Woli.

Cud ten wywołał ogromne wrażenie wśród licznie zgromadzonych pątników, przybyłych z różnych stron kraju, na odpust Matki Boskiej Wniebowzięcia, na Jasną Górę, jak również i w samej Częstochowie.

Przez dzień niedzielny (15 bm.) tłumy ludzi spieszyły pod Jasną Górę, aby ujrzeć Michałaka, który dostąpił tak wielkiej łaski cudownego uzdrowienia.

KRONIKA

23

SIERPIEŃ

PONIEDZIAŁEK

Filipa Benicjusza W.

W. słońca g. 4 m. 31.

Z. g. 6 m. 45.

☾ W. g. 7 m. 8 w.

Z. g. 4 m. 1 r.

— **Osobiste.** B. podprokurator Sądu Kaliskiego, następnie Szefer sztabu Okręgu podczas likwidacji okupacji niemieckiej, ostatnio szef sztabu Kor. Ochrony Pogranicza ppłk. Gener. Sztabu Ulrych Juliusz, kaliszczanin przydzielony został do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego, jako Generalnego Inspektora Armji, i urzędować będzie w gmachu b. Szkoły Podchorążych przy Aleji Ujazdowskiej w Warszawie.

— **Burze.** Wczoraj wieczorem przeszły dwie burze nad Kaliszem, jedna o godzinie 7-ej, druga o godz. 9-ej. Burzom towarzyszyły grzmoty, błyskawice i silna ulewa.

— **Konkursowe strzelanie Braotwa Kurkowego.** Pierwszą nagrodę otrzymał p. Rydzewski (punk. 288), II-gą równa ilość punktów otrzymali pp. Suwała i Antczak (jun.), trzecia nagroda została podzieloną pomiędzy pp. Czerniejewskiego, Stempina i Rogackiego.

— **Wyniki biegu K. T. C. na przełaj.** Wczorajszy bieg na przełaj cyklistów dał następujące wyniki: I-szy J. Koszutski, II-gi Sobolewski, III-ci Wistechube i IV-ty J. Motylewski.

— **Towarzyski bieg na przełaj.** Gromno sportowców urządziło w niedzielę ze startem i metą w Nowym Parku na przestrzeni 6.700 mtr. bieg na przełaj. Wyniki były następujące: Pilarczyk 32 m. 39 s., II Włodarczyk 33 m. 40 s., III Kartasiński 34 m. 22 s., IV Ditrich 36 minut. Sędziował p. Kartasiński.

— **K. K. S. I — Ostrowia I O:6 (0:4).** Sobotni mecz odbył się podczas deszczu i był pod

pełną przewagą gości ostrowskich, 6:0 na korzyść Ostrowa.

— **Ciągnięcie dolarówek.** Ciągnięcie 5 procentowej pożyczki dolarowej odbędzie się w dniu 1 września o godz. 10 r. w Minist. Skarbu.

W dniu tym wylosowana będzie najwyższa premjera — 40.000.

— **Zgon.** W dniu 22 sierpnia r. b. zmarła po krótkich cierpieniach s. p. Marja ze Szerepekich I voto Zajączkowska, II voto Paszkiewiczowa przeżywszy lat 66. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Tyniecki odbędzie się o godz. 5-ej p.p. w dniu 24 b. m. z domu przy ul. Garncarskiej № 8.

— **Kredyty rządowe na zatrudnienie bezrobotnych w Województwie Łódzkim.** Z fundusów nadesłanych ostatnio do Urzędu Wojewódzkiego dla samorządów na zatrudnienie bezrobotnych, przeznaczone są na poszczególne miasta w województwie następujące sumy: Brzeziny 5 tys. zł., Kalisz 30 tys. zł., Koło 5 tys. zł., Łódź 100 tys. zł. na roboty przygotowawcze pod gazownię, 15 tys. zł. na budowę drogi Zgierz — Stryków i 260 tys. zł. na roboty kanalizacyjne, Ozorków 10 tys. zł., Pabjanice 50 tys. zł., Piotrków 25 tys. zł., Tomaszów Maz. 35 tys. zł., Zduńska Wola 20 tys., Zgierz 50 tys. zł. Powyższe sumy przeznaczone są na roboty przy regulacji ulic, bruki, roboty melioracyjne i t. p.

— **Płać podatki w sierpniu.** Izba Skarbowa przypomina, że na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu z dn. 8 lipca 1926 r. (Dz. Ust. R. P. N. 67 poz. 398) z dniem 1 września r. b. będzie pobierany 10 proc. dodatek do wszystkich zaległości podatkowych wymienionych w § 1 wskazanego rozporządzenia.

Z uwagi na powyższe wzywa się wszystkich płatników, aby we własnym interesie uiszcili zaległe podatki przed upływem tego terminu, przyczem wobec przewidywanego znacznego napływu płatników do kas skarbowych w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, wskazaniem byłoby możliwie wcześniejsze uskutecznianie wpłat.

— **Oplaty stemplowe do podań.** Aby uświadomić naszych czytelników w obowiązujących wysokościach opłat stemplowych oraz potrzebnych załącznikach przy składaniu podań, zebraliśmy szereg danych, które poniżej umieszczamy:

Do prośby o dowód osobisty należy załączyć:

- 1). Wyciąg z ksiągi ludności, wydany przez magistrat lub gminę. (O ile zaś petent pochodzi z innego powiatu, to wyciąg musi być poświadczony przez tamtejsze starostwo). Na wyciągu musi być uwidoczniony meldunek.

2). Fotografia.

3). Kwit z kasy skarbowej na zapłaconą należność za blankiet w kwocie zł. 1. Podania o dowód osobisty nie podlegają opłacie stemplowej.

Do prośby o paszport zagraniczny należy załączyć:

1). Dowód osobisty, o ile zaś takiego się nie posiada to wyciąg z ksiąg stałej ludności.

2). Świadczenie kwalifikacji.

3). 2 fotografie.

Zaś dla osób, ubiegających się o paszport ulgowy zdrowotny, prócz wyżej wymienionych załączników.

1). Świadczenie lekarza powiatowego i 2) zaświadczenie niezamożności z policji.

Emigranci, wyjeżdżający na zasadzie zaświadczenia urzędu emigracyjnego, muszą załączyć zaświadczenie urzędu skarbowego o zapłaceniu wszystkich podatków.

Wyjeżdżający w wieku poborowym załączają również pozwolenie P. K. U. na wyjazd z granic państwa.

Opłata w kasie skarbowej od paszportu zwykłego wynosi zł. 500, od ulgowego 25 zł., od handlowego wielokrotnego 150 zł.

Znaczki na podanie należy naklejać za 2 zł. oraz od każdego załącznika po 40 gr.

Do prośby o pozwolenie na broń należy załączyć:

1). Fotografie.

2). Kwit z kasy skarbowej na opłaconą kwotę zł. 2,50 za blankiet. Kwit ten jednak konieczny jest dopiero po otrzymaniu przez petenta zawiadomienia, że pozwolenie zostanie udzielone.

Za prawo posiadania dubeltówki i polowania petent płaci w kasie skarbowej zł. 10 gr. 80.

Prośbę o udzielenie koncesji dla przedsiębiorstwa zarobkowego przemysłowego w powiecie zaopatrzyć należy w znaczki stemplowe za 7 zł., po zawiadomieniu o przyznaniu koncesji powtórna opłata stemplowa wynosi również 7 zł.

Prośby o pozwolenie na zabawy, widowiska, koncerty, wystawy i loterie fantowe podlegają opłacie stemplowej — 5 zł.

Podanie o koncesję na autodorożki — 35 zł.

Z KRAJU.

— Poważne inwestycje w Ostrowie.

Na ostatnim posiedzeniu ostrowskiej Rady Miejskiej uchwalono zaciągnąć pożyczkę 120 tys. dol. od amerykańskiej firmy Ulen et Co. na wybudowanie elektrowni. Również uchwalono wniosek magistratu o zaciągnięcie pożyczki w Banku Gos. Kraj. na budowę domów mieszkalnych. Poza tem Rada Miejska uchwaliła zezwolenie magistratowi na przystąpienie do nowozałożonej spółki „Radio Poznańskie”.

— **Planowa reforma polskiego systemu podatkowego.** W Mstwie Skarbu opracowany jest obecnie projekt reformy polskiego systemu podatkowego, który przewiduje szereg ulg dla płatników. Przedewszystkiem ma być zmniejszony podatek obrotowy w tym kierunku, aby towar nie był opłacany kilkakrotnie ile razy przechodził przez ręce poszczególnych kupców. Następnie mają być zredukowane wysokie opłaty tytułem zwłoki w płaceniu podatków. Powyższy projekt ma być gotowy w 1 połowie m. września.

— **Dekret o przedłużeniu godzin handlu ukaże się za 6 tygodni.** W związku z rządowym projektem dekretu Prezydenta Państwa w sprawie przedłużenia godzin, który wczoraj został rozesłany przez ministra pracy, do wszystkich organizacji gospodarczych dowiadujemy się, co następuje: ostateczna redakcja ustawy nastąpi wówczas kiedy projekt będzie akceptowany przez ministra Kwiatkowskiego. Mstwo Pracy rozpatruje ten projekt z punktu widzenia socjalnego, gdyż chodzi mu głównie o to, czy pracownicy w przedsiębiorstwach handlowych nie zostaną tym projektem pokrzywdzeni. Stanowisko min. Kwiatkowskiego w tej sprawie idzie po tej linii że nie można łączyć kwestji roboczego czasu z prawem każdego kupca pracować ile mu się chce. Każdy może być zatrudniony w ciągu nieograniczonego czasu, byleby nie używał do tego roboczych sił, które mają ustawowo zapewniony 8 godzinny dzień pracy. Dekret ukaże się nie wcześniej, jak za 6 tygodni.

ZE ŚWIATA.

— **Skład filmów wyleciał w powietrze.** W magazynach firmy Atlas, znajdujących

się koło Lipska, zdarzyła się wielka katastrofa. Przechowywano w nich 75.000 kilogramów zużytych taśm filmowych, które przy pomocy benzyny miały na nowo stać się podatne do użytku. Wskutek zapalenia się benzyny nastąpiła eksplozja, która kompletnie zniszczyła magazyn. Pożar był tak gwałtowny, że straż pożarna nie zdołała go ugasić.

Z PIŚMIENNICTWA.

— **I. C. Chatterji: Filozofia ezoteryczna Indji.** Warszawa 1926. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Adyar”, str. 137. Opuściło prasę wybitne dzieło hinduskie gookultysty i myśliciela I. C. Chatterji’ego p. t. Filozofia ezoteryczna Indji. Dzieło to, przetłumaczone na wszystkie niemal języki świata, jest przystępnym i interesującym zestawieniem całokształtu wierzeń i filozofji Indji, niestety, zupełnie obcej Europie, a szczególnie Polsce. Warto więc zapoznać się z tym dziełem o potężnej sugiestji i szlachetnej ideologii, ułatwiającej nam wyrobić sobie pojęcie o tym egzotycznym kraju, pełnym możliwości i niespodzianek, poezji i mistycyzmu, w którym przyroda i człowiek jednoczą się w uwielbieniu życia, w uwielbieniu Boga.

— **Dziecko i Matka.** „Wyszedł nr. 7 „Dziecka i Matki” — tego pożytecznego pisma, które powinno się znaleźć w ręku każdej matki, dbającej o zdrowie fizyczne i duchowe swego maleństwa. Numer 7 przynosi szereg ciekawych artykułów z których na plan pierwszy wysuwają się art. S. Kisielewskiej „Skrzywdzone dzieci”, S. Boguskiej „Czego trzeba naszym dzieciom”, art. z działu leńskiego „O śnie dziecka”, Dr. H. Hołówkowej „O ząbkowaniu” it.d. Po za tem każda matka otrzymuje formę bibułkową koszulki dla dziewczynki i arkusz wzorów naturalnej wielkości z pięknym haftem na kapkę dziecięcą”.

— **„Bluszoż”.** „Ukazał się 34 nr. „Bluszczoż” z pięknym artykułem wstępnym St. Ambroziowiczowej „O teźyznę duchową”, artykuł St. Szuchowej „Jakie czytacie książki”, — z ciekawą polemiką na temat powieści M. Kuncewiczowej „Przymierze z dzieckiem”. W dziale literackim czytamy ciekawych szereg nowel, świetną powieść tłumaczoną z hiszpańskiego głośnej autorki Conchiz Espina i wiersz utalentowanego poety J. Brzechwy p. t. „Łowcy”. Dział praktyczny przynosi ładne mody i wzory robót oraz cenne wskazówki z zakresu gospodarstwa kobiecego”.

Co usłyszymy w bieżącym tygodniu przez Radio.

Od dzisiejszego dnia oprócz zwykłych programów radiowych będziemy podawać co tydzień spis najciekawszych audycji ze stacji uropejskich:

Poniedziałek. Oslo (382) 21.30 koncert wiolonczelisty Selima; Warszawa 17. Odczyt red. Garczyńskiego, 18.30 Odczyt prof. Toluzińskiego o książycu. Wiedeń 20. koncert transp. z Salzburga. Berlin i Königswursterhausen. 20.30 Wieczór muzyki klasycznej. Lipsk 19.45 Koncert symfoniczny.

Wtorek. Praga 19 op. „Sprzedana Narzeczona”, Zurych 20.15 Wieczór włoski, Brno 20. Orkiestra wojskowa. Berlin — Königswur. 20.30 Od Offenbacha do Lehara, Monachium 20.15 Wieczór Mozarta.

Sroda. Rzym 21.25 „Czar Walca” op. Strussa; Warszawa 17. Odczyt prof. Mościckiego; Brno 20. Faust Goanoda; Wiedeń „Aleksander Stradella” op. Flotowa; Wrocław Wieczór Mozarta; Hamburg 20.15 Muzyka wojskowa; Lipsk, Königswurst. Wieczór Kameralny kwartetu drezdeńskiego (Brahms—Dworak).

Czwartek. Warszawa 17. Odczyt Ciszewskiego o rolnictwie; Brno 20. Orkiestra wojskowa; Wiedeń 20. Wieczór Szuberta i Straussa; Budapeszt 22. Banda cygańska; Davenport 20.15 „Faust” w muzyce. (Liszt — Berlicz); Wrocław 20. Koncert z „Südparku”; Lipsk 20.15 Koncert choralny. Monachium 22.15 Koncert na fisharmonji.

Piątek. Oslo 21.30 Koncert skrzypka Gustawsona, Warszawa 17. Odczyt prof. Mościckiego, 18.30 Odczyt Muszalskiego o sporcie. Wiedeń 20. Koncert transp. z Salzburga, Davenport 22. Wieczór Kameralny, Berlin 19.30 „Opowieści Hoffmana” op. Offenbacha, Frankfurt nad Menem (470) Koncert orkiestry z Wiesbadenu, Königswurst. i Münster 20.30 Muzyka północna.

Sobota. Medjolan 21.12 „Lunatyczka” op. Belliniego, transp. z opery Medjolańskiej, Warszawa 19. Odczyt prof. Kryńskiego, Wiedeń 19.45 „Taniec w Szcześciu” operetka Stolz, Budapeszt 21. banda cygańska, Berlin — Königswurst. 19.30 „Egmont op. Bethowena, Frankfurt nad Menem „Urowadzenie z Seraju” op. Mozarta, transp. z Salzburga, Lipsk 19.30 „Kawaler z różą” transp. z opery Lipskiej.

Zagadkowe zniknięcie przystojnej dziewczyny.

We dworze Romana Czajkowskiego w Kamionce Wołoskiej obok Rawy Ruskiej pozostawała od dłuższego czasu 17-letnia Marja Golewiczówna. Była ona tam zajęta w charakterze pokojówki, a przylem była bardzo przystojna i wesołego usposobienia.

Tymczasem ubiegłej niedzieli o godzinie 1-iej w południe we dworze zjawił się jakiś podróżny, który odbywał podróż pieszo dookoła Polski. Przedstawił się on jako Zygmunt Łazowski, a po zjedzeniu obiadu otrzymał drobny zasiłek pieniężny i miał ruszyć w dalszą drogę w kierunku Rawy Ruskiej. Celem wskazania mu drogi, razem z nim ze dworu wyszła Golewiczówna i... więcej nie wróciła do domu.

Już pierwszego dnia poczęto za nią poszukiwania, lecz te pozostały bez pomyślnego rezultatu. Natomiast stwierdzono, że jeszcze w niedzielę przedwieczorem owego podróżnego wraz z Golewiczówną widzieli w Rawie Ruskiej komendant posterunku policyjnego i telegrafista kolejowy, inne zaś osoby widziały te parę, idącą następnie gościńcem z Rawy Ruskiej do Hrebennej.

W okolicy Rawy Ruskiej natomiast kursują z tego względu aż trzy wersje. Jedna, że Golewiczówna zapewne została w drodze zamordowana przez bliżej nieznanego podróżnego, inni twierdzą, że ów zagadkowy piechur zapewne jest handlarzem żywego towaru, a trzecia wersja powiada, że Golewiczównie podobala się podróż dookoła Polski i dlatego, nie namyślając się wiele, postanowiła towarzyszyć owemu podróżnemu w jego przygodach.

Kącik radiowy.

Czy fale radiowe mogą być kradzione.

Właściciel agencji prasowej w Medjolanie dr. Cabor i trzej jego pomocnicy zostali aresztowani pod zarzutem kradzieży fal radiowych. Wytoczona im oskarżenie opiewa, że oskarżeni chwytały wiadomości drogą bezdrutową, przesyłane dla agencji Stefaniego i wiadomości te sprzedawali innym agencjom i tą drogą osiągnęli zysk roczny, przenoszący pół miliona lirów. Wyłącznie w ten sposób wyłoniło się zagadnienie prawne, czy fale atmosferyczne mogą być bronię przed kradzieżą. Szereg prawników wypowiedział pogląd, że wiadomości podawane przez radio, w przeciwieństwie do wiadomości podawanych drogą telegraficzną lub telefoniczną są własnością publiczną. Włoski świat radiowy z dużym zainteresowaniem oczekuje wyroku sądu, przed którym wkrótce staną oskarżeni.

Radio w ekspedycji polarnej.

Byrd — amerykański badacz bieguna północnego przygotowuje się do nowej ekspedycji polarnej. Okręt jego dla zachowania łączności z krajem posługiwać się będzie stacją krótkofalową, która już wykazała wielokrotnie całą swoją wartość. Sygnałem stacji będzie H. E. G. K. Byrd projektuje używanie fal — 13, 20, 40 i 80 mtr. W tym duchu ogłosił już odpowiednie deklaracje do rządu amerykańskiego. Używanie krótkich fal tembardziej będzie skuteczne, że tysiące amerykańskich radioamatorów posiadają krótkofalowe aparaty nadawczo - odbiorcze. Będą oni jak i przedtem dniem i nocą słuchali wiadomości i sygnałów okrętu podbiegunowego i z pomocą swojej dobrze zorganizowanej sieci przekazykowej nadawać będą wszystkim osobom i instytucjom, które pragną śledzić bieg pracy.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 24 sierpnia 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	748.9 m.
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	7 m/s
4) Stan nieba	pochmurno
5) Wilgot. bezwzględna	10.6
6) Wilgot. względna	91%
7) Temp. powietrza	+13.9
8) Ilość opadów	5.2
9) Najwyż. temp	+21.0
10) Najniż. temp	+14.4
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p.	+16.2

Ludzie giną.

8) (Powieść z angielskiego.)

VII

Detektyw mówi dalej:
— Wołam poraz drugi: — Do licha, gdzie idziesz? Nie mieszkam na dole, a na czwartym piętrze. Odpowiedział tylko: — Zaraz przyjdę.
Czekam może minute.

Wtedy, moi panowie, pojmuję, że nie jest sam, że rozmawia z kimś przy drzwiczkach windy. Słyszę rozmowę szeptem. Potem drzwiczki zamykają się i winda rusza z miejsca. Jestem naturalnie niezwykle zdziwiony, skoro po czerwonych światłach sygnałowych poznaję, że winda nie wspina się w górę, ale zjeżdża i staje na dole. Nie mogłem nie zrobić musiałem czekać. Na dole winda otworzyła się znów. Wkrótce potem słyszę, że ktoś idzie po marmurowej posadzce westybulu i że drzwi otwierają się i zamykają. Równocześnie słyszę, że winda idzie w górę. Teraz jedzie, myślę, sądząc, że zapomniał coś na dole.

Winda dojeżdża do czwartego piętra, gdzie stałem, ale drzwi nie otwierają się. Musiałem je sam otworzyć — ale wewnątrz nie było nikogo.

Po krótkim wahaniu doszedłem do przekonania, że coś musiało się stać i że to „coś” spowodował Oedegaard. Nie namyślając się dłużej wsiadłem do windy i zjechałem na dół, patrząc dobrze na wszystkie piętra. Schody były wciąż jeszcze oświetlone.

Gdy znalazłem się na ulicy, zobaczyłem, że jeden samochód odjechał. Słyszałem jeszcze jego warkot. Ale samochód Oedegaarda stał przed drzwiami i szofer siedział na swoim miejscu.

Spytalem go o pasażera.
— Nie wiem, co to znaczy, — rzekł szofer. — Pan odjechał innym samochodem.

— Nie powiedział nic?
— Ani słowa. Wsiadł szybko do drugiego samochodu i odjechał w największym pedzie.

— Kto jechał z nim?
— Szofer, który wyszedł z tego domu. Pan Oedegaard wszedł tam sam, ale wyszedł z szoferem.

Po tej rozmowie doszedłem do przekonania, że Oedegaard musiał spotkać szofera, kiedy zatrzymał windę na drugim piętrze. Obcy szofer czekał tam naturalnie na niego i dał mu znak, aby się zatrzymał.

Poprosiłem szofera Oedegaarda, aby czekał i wyszedłem znów na schody. Na schodach były ślady mokrego śniegu. Obcy szofer szedł więc po schodach i pozostawił ślady. Dochodziły one tylko do

drugiego piętra. Ale tam znalazłem coś innego. Czy obaj panowie, którzy zniknęli, nie otrzymali listu w błękitnej kopercie?

— Tak, — odparł doktor Ovesen.

— Oedegaard wspominał mi o tem przez telefon. Jeśli dobrze zrozumiałem, to posiadacie panowie jedną taką kopertę.

— Tak, oto jest, — rzekł doktor i podał detektywowi kopertę, znaną na dywanie w hotelu Grand.

Krag wyglądał ją i przypatrywał się jej.

— Zgadza się — szepnął — ta sama.

— Chyba niema pan niczego na myśli — zawołał przerażony doktor.

— Niestety tak, — zawołał Krag, wyciągnąwszy z kieszeni kopertę. — Koperta ta jest błękitna. Znalazłem ją na schodach. Jak panowie widzicie, adres brzmiał krótko: „Do pana Eivinda Oedegaarda, powieściopisarza”. Nic więcej. Żadnego bliższego adresu. Wiedzianno, gdzie go zastać.

— Niestety! — zawołał doktor i złożył ręce. — Teraz trzeba zwrócić się do policji.

Krag nie odpowiedział na to nic. Długo przypatrywał się kopercie. Potem rzekł powoli, jakby mówił do siebie samego.

— Zwyczajny, brunatny atrament do kopjowania. Marka nazywa się Kalypso. A ta tutaj — wskazał kopertę — wessala już atrament, tak, iż nabrał ciemnej barwy. Adres napisano przed wielu godzinami. Zgadza się bo to jest list Brakla. List do Oedegaarda został napisany niedawno. Atrament jest jeszcze jasny. Mogę twierdzić zupełnie pewnie, że pismo to istnieje najwyżej od dwu godzin. A więc jest ślad.

— To jest drugorzędne — rzekł doktor. — Byłoby lepiej, gdybyśmy wiedzieli co było w tych przeklętych listach.

— Myli się pan, — powtórzył detektyw. — Chociaż nawet nie wiemy, co było w listach, to jednak mamy ślad. Mamy dowód, iż tajemniczy wysyłający wiedział, iż Oedegaard znajduje się u mnie. Skąd się jednak dowiedział? Od was, moi panowie?

— Nie wiedzieliśmy o tem sami, — burknął doktor Ovesen, — pomijając to, iż pańskie słowa są podejrzeniem, które...

Krag uczynił uspakajający ruch.

— Proszę się nie denerwować, moi panowie. Wychodzę mianowicie z tego założenia, że odnośny człowiek dowiedział się w chwili, gdy Oedegaard telefonował w redakcji swojej gazety. Tajemniczy ów człowiek musiał mieć połączenie z gazetą, albo z urzędem telefonicznym. O ile nie... O ile nie...

Krag zamyslił się nagle i urwał. Po chwili zaczął znów:

— Prawdopodobnie szofer miał fałszywy klucz do mojej bramy, albo drzwi były niezamknięte. To się czasem zdarza. Gdy Oedegaard wszedł, szofer doszedł już do drugiego piętra. Może odstraszyło

go światło, które zapaliłem na korytarzu.

— Jeśli Oedegaard zatrzymał windę, to musiał znać tego człowieka — zawołał doktor.

— Niekoniecznie — odparł Krag. — Może szofer pokazał mu ze schodów błękitną kopertę — to wystarczyło, żeby zmusić Oedegaarda do zatrzymania się. Głos jego brzmiał dziwnie nieswojsko, gdy zawołał do mnie, że zaraz przyjdzie. Niepojętem jest, że on, podobnie, jak ci dwaj panowie, pobięgi na złamanie karku, skoro tylko przeczytał treść listu.

Mówiąc to przeszukiwał nieustannie papiery rozrzucone na podłodze.

Jeden z tych świstków zwrócił jego uwagę. — Pokazał go doktorowi.

— To jest rachunek, — rzekł — zwyczajny rachunek za pranie bielizny. Popatrz pan.

Doktor oglądał papier dokładnie.

— Tak, to jest rachunek za pranie bielizny, — potwierdził.

Krag odczytał: „Koszule, kołnierzyki, mankiety, chusteczki do nosa — bardzo interesujące”.

— Tak pan sądzi? — spytał ironicznie doktor Ovesen.

— Zwyczajny, rachunek za pranie bielizny, — powtórzył Krag, a z głosu jego poznać było, iż jest myślami daleko.

VIII

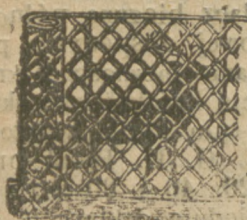
Co się mu właściwie stało?

— Tak, co się mu właściwie stało?

Ten monotony trochę dialog prowadzili dnia 5 grudnia o pół do siódmej wieczorem dwaj chłopcy hotelu Continental. Stali w drzwiach wchodowych hotelu i uważali, aby śnieg nie dostał się do wnętrza przy zamykaniu drzwi. Stali oparci o swoje mioty. Na dworze szalała śnieżnica. Goście wpadali do drzwi i zataczali się w westybulu, gdzie zajmowali się nimi natychmiast dwaj chłopcy, oczyszczając ich z śniegu, tak iż ciasna przestrzeń pokryta była jakby mgłą. Ale pan, który wszedł na końcu, otrącił brutalnie chłopców i cały ośnieżony wpadł na schody. Był to prokurator Davidsen. Zachowanie jego było rzeczywiście niezwykle.

Skoro wszedł do garderoby jadalni na drugim piętrze, zbliżył się do niego ugalonowany Paulsen, niezrównany posługacz wszystkich gości, z wyrazem przerażenia na twarzy, ponieważ nie oczyszczone go na dole ze śniegu. Ale nawet Paulsen został odtrącony potężną i moką dłonią prokuratora. Potem pchnął Davidsen drzwi do jadalni i wbiegł do środka. Od jego olbrzymiej postaci wiała wilgoć i stanął bezradny, nawpół oślepiony mgłą, która przesłoniła jego złote binokle. Perska czapka sierzacha na jego głowie jak ośnieżona góra, futro było rozchylone, a włóczące się jego końce zaważwały groźnie o nakryte stoły, tak, że goście chwycili z lękiem za kołyszące się flaszki.

(D. C. N.).



FABRYKA
ogrodzeń drucianych
J. SZCZEPIKA
w KALISZU,

ul. Młynarska № 9, (obok cmentarza) dom własny.

w y k o n y w a :

Wszelkie ogrodzenia z najlepszego drutu ocynkowanego, jako to: ogrodów, parków, łąk, podwórz, skwerów, szkółek ogrodnich, cmentarzy grzebalnych, jak również drut kolczasty, skobelki, arfy do węgla i żwiru, materace do łóżek, wycieraczki do nóg, kraty do okien, siatki „rabica” do ścian i sufitów, siatki druciane wszelkiego rodzaju stale na składzie.

Ceny przystępne. Ceny przystępne.

727

ZGUBIONO

damski złoty zegarek
BRANSOLETKOWY

przechodząc ulicami: Babiną, Pl. Kilińskiego, Warszawską, Rynek, Wrocławską.

Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem, Babina № 11, H. Meysztowicz. 1061

W czerwcu zaginał
patent

HANDLOWY wydany przez Kasę Skarbową w Kaliszu, na imię Abrama Horowicza na drobną sprzedaż galanterji i bielizny, zam. w Kaliszu, Babiną 19, miejsce wykonywania Babiną № 19. 1060

ZAMIENIĘ

3-pokojowe mieszkanie

z kuchnią i wygodami, słoneczne, w śródmieściu, na parterze

na 1 lub 2-pokojowe

z kuchnią i wygodami od 1 września.

Oferty do Redakcji pod „SKK.”.

Dyrekcja

8 kl. Gimnazjum Humanistycznego

T-wa Żydowskich Szkół Średnich
z prawami Gimnazjów Państwowych

podaje do wiadomości, iż egzaminy dla nowowstępujących odbędą się dn. 29, 30 i 31 sierpnia.

W roku szk. 1926/7 opłata szkolna wynosić będzie miesięcznie: w kl. wstępnej — 20 zł., w kl. I — 25 zł., w kl. II — 30 zł., w kl. III i IV — 35 zł., w kl. V i VI — 45 zł., w kl. VII — 50 zł., w kl. VIII — 55 zł.

Zapisy przyjmuje Kancelarja codz. od 10 do 12 godz.

1059

Dyrektor S. Helling.



Proszepek od bólu głowy „KOWALSKINA”
najtaniej sprzedaje Skład Apteczny
P. Mossakowskiego, Wrocławska 35.

KUPUJ KAWĘ tylko w
Elektrycznej Palarni Kawy
Józefa Szatkowskiego

Kalisz, ul. Wrocławska 34,

jest zawsze świeża na składzie.

Poleca **kawę paloną** w wyborowych gatunkach, jak również **herbatę, kakao** w oryginalnych opakowaniach i luzem.

1047